

509
Do Kpt. Aleksandra Rutkowski,
~~Miast. Kresowa Spraw Wojskowych Oddz. II. Szt.~~
~~Biuro Szefa Sekcji Inf. kpt. Słobidzkiego~~ 9/12

Wam.

W
W a r s z a w i e .

◀ Między ludowcami z pod znaku "Piszc" zarysowują się wy-
raznie dwa kierunki:

a/Bardziej prawicowy, mający mimo pewnych odmiennych poglądów, stały
ciężki kontakt z N.D. pozostający głównie pod wpływem paska J. Rączkew-
skiego. Ten kierunek jest nieprzychylny Naczelnikowi Państwa i naogół
dąży do przerwania całej władzy, wpływu i zakresu działania na Izbie
Pasków ~~twierząc~~ ^{zaskakująco silnym} że Klub P.P.L. będzie dzień ~~współwyp.~~ aby całą polity-
kę wewnętrzną opowiadać.

b/Drugi więcej lewicowy, nie zbliżający się jednak do sposobu myślenia
na "Wyzwolenia", ze względu na nieco inne wyrobienie polityczne,
oraz warunki miejscowe. Ten stronnictwo odłam ~~zaznacza~~ swoje lojalne sta-
nowisko wobec Naczelnika Państwa, jednakowoż występuje przeciw tzw.
"Otoczeniu Naczelnika".
Równocześnie jednak ten odłam występuje silnie przeciw N.D. i przeciw
nowe się tworzącym obok klerykalnym.

Artykuł w Nr. 2-gim ~~Więsię~~ "Ognia" pt. "Z ostatnich dni"
charakteryzuje te stanowisko/odpis odnośnego ustępu zakłada się/
Ludzie grupujący się koło "Ognia" jest to nowy żywioł ludowy, bo
inteligencja pochodząca z ludu, która zaczyna coraz silniejszy wywie-
rać nacisk na politykę Klubu poselskiego w Sejmie.

c/Na ogół szły się ~~o~~ ~~o~~ politykę, że kierownictwo Stronnictwa
P.P.L. i jego polityki, powinno spoczywać w ręku Rady Naczelnej ~~Stronnictwa~~
Stronnictwa, a nie Klubu poselskiego, a to ze względu na to, że posz-
mi kierują względy osobiste albo doraźna sytuacja sejmowa.

L Rada Narodowa jest jako berstronna komisja dla
postaw stworzyc platforme dzialania. }

d/Wór ód inteligencji ludowej idejowej, xx a nie zaangażowanej w interesy czy to finansowe, czy to jakiegokolwiek kariery powazachodzącej panna je przekonanie, że w obecnych warunkach, nie może być mowy o zmianie xx osoby Naczelnika Państwa, oraz że obecny Naczelnik jest nie do zastąpienia przez nikogo.

Utwierdza się jednak charakterystyczne mniemanie, że przeszkadzą do współdziałania Naczelnika Państwa z Prezydentem Ministrów jako reprezentantem wiejskiego ludu, są t.z. "Dwa Sztaby", to znaczy jednym ~~z~~ jest eteczenie Naczelnika Państwa drugim eteczenie Prezydenta Ministrów.

Pierwszemu zarzuca się "cezaryzm", twierzenia "preterjanów" i dążenie do egzekucji Naczelnika Państwa udzielnym władcą, który by się oparł na "soldateski".

Wyrazem tego ^{według tubercularnej i z kół ludowców!} byłoby wstrzymanie się Prezydenta Ministrów od udziału w ureczystości wręczenia buławy, a motywowane tem przez infirmitera ~~był ludowców~~ że Prezydent jako Szef ~~Rady~~ nie mógł się zgodzić, aby wyznaczono mu miejsce po generalach i pułkownikach.

Drugiemu "Sztabowi" zarzucają poszczególni członkowie stronnictwa korupcję, karierywiczestwo i rebienie majątków (według określenia chłopskiego nazywają ich "profitowcami") oraz ubolewają, że te eteczenie ma zbyt silny i ciągły wpływ na Prezydenta Władcę.

wielką nieufność wzbudza restytucja Związków Strzeleckich, które są podejrzywane o konspiracyjną, czysto lwicową, raczej dla socjalistów prowadzącą robotę, przedewszystkiem zaś o pracę nad wytworzeniem zastępu "preterjanów".

Wobec zakładania t.zw. Związków Wiarusów wytwarza się pewnego rodzaju konkurencja o wpływ na wsi, z której Piastowcy, według swego przekonania, wyjdą zwycięsko.

Z tych powodów uzgodnienie akcji "Strzelca" z akcją "Wiarusów", którym to kierunku Naczelnik Państwa wyraził swoje życzenie, napotyka

Łna porażne trudności:

Ł inicjatyw p. Wode. Jesmajera odbranie 18

konferencja z współdziałaniem Dr. Dwernickiego, prof. Owińskiego /Płast
prof. Skoczylasa, prawdopodobnie także Dr. Bobrowskiego. Wł. Talmajera,
gdzie zostaną podjęte próby udzielenia działaniom stowarzyszeń

H. "Ogólna" Nr. 2. / wyjątki/

P. Skiba. Wsk. Z ostatnich dni.

Walka endecji z Belwederem. Walka narodowej demokracji z grupą ludzi, którzy się skupili około J. Piłsudskiego, sięga jeszcze czasów zaberezyńskich i zrodziła się bezsprzecznie jeszcze w ciemniach przygotowanej konspiracji; tam kuła się broń, tam tworzyło się i obmyślało drogi, tam wręcz wybuchły pierwsze konflikty, odbywając się na światło dzienne w formach mniej lub więcej drażliwych. Stamtąd też wyszły dwie formy budowy państwa państwowego: federalistyczny - Piłsudskiego i inkorporacyjny - endecji. Program Piłsudskiego piękny i wzniósły, zapewnił, by nam pierwszą rolę na Wschodzie, otworzyłby przed nami szerokie horyzonty, stawiałby nas jednak przed nieubłagającym wrogiem, Rosją, którą wycisnąć w granice dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i w nich ją utrzymać, wobec stale grożącego i nieusuwalnego niebezpieczeństwa niemieckiego, mogliśmy chyba nie na długo. Usunęła się przedewszystkiem możliwość utworzenia efemerycznego państwa ukraińskiego z ukraińskiego etnograficznego materiału, ciągnącego w stronę Rosji. Zawarty pokój w Rydze, w którym oddajemy wprawdzie bardzo głębokie ukłony w stronę "wyzwalających się narodowości", jest mimo wszystko zwycięstwem programu, zbliżonego do endecyjnej "inkorporacji". Na takim też stanowisku stanął rząd nasz i sejm w sprawie załatwienia kwestji wileńskiej.

Spór o federację i inkorporację wywekał jednak szereg innych kwestji, zaognił także życie państwowe. Około osoby Naczelnika Państwa skupiła się lewica polityczna, w endecji zgrupowała się prawica. I stało się to, co widzimy często w rozgrywającej się partii szachów; obydwie strony, atak i obrona, skupiają całą uwagę na jednej figurze; od jej zabrania względnie obrony, zależy gra cała i jej wynik. Walka z osobą Józefa Piłsudskiego stała się walką lewicy z prawicą, postępną z:

postępu z reakcją.

My ludowcy znamy dobrze i uznajemy zasługi Piłsudskiego wiemy, kim on był dla odradzającej się Polski; wiemy, że jego nazwisko było tymkżiżm, który nasz zwyciężył w niezapamiętanych chwilach przełomu i nasz reprezentant, Dr. Bardel zapewne szerze formułował wniosek przyjęty przez sejm, oddający mu godność naczelnika Naczelnik Państwa według nas powinien być niejako własnością całego narodu i reprezentantem ogólno-państwowej myśli; to w tym wypadku stało się coś, co jest tragedją narodu i samego Piłsudskiego. Nazwisko jego i osobę wyłączone z państwowego sanktuarjum na rynek politycznego targu i sporu; w tem położeniu nie inasge stać się nie może, jone wzmagająca się przesada w ocenie każdego jego kroku: więc szarganie jego cześci i rzucanie zbrodniczych wprost oszczerstw na każdy czyn, z drugiej zaś strony częste zbyt wybijające apoteoza. W sporze ginie zasłużony szkielet.

Walka przybranka fermy, które zaczynają być narodem tragedją; najgorsze są objawy zastępowania w niej złej konieczności nieludzkich zabobnych czasów - konspiracji, która jak wiemy kończy się częste nożem i bronią. Stronnictwo nasze bezpośrednio do walki się nie mieści. Wkracza zawsze tam, gdzie tego dobrze postępu, dobre Rzeczypospolitej wymaga, zwalcza i zwalczona będzie każdy objaw rozsadzania budowli państwowej skąd-kolwiek on przyjdzie.

O fachewość naczelnego wodza. Raznie z obradami nad konstytucją wykonali się pewne sprawy, których pominąć nie możemy. Jedną te sprawa łączenia godności Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Obecnie mamy na czele i państwa i armji wybitnego polityka i wytrawnego żołnierza czy jednak zawsze tak będzie? Nie jesteśmy tymi, dla których frazes o t. zw. fachewości przeszkania szersze horyzonty; wiemy że zbyt często ci którzy tym właśnie frazesem najwięcej wojują nie liczą się z zasadą w nim ukrytą; zdajemy sobie sprawę też z tego, że historję arabką o fachewości wyteczono właśnie przeciwko nam. W wojsku jednak życzyli byśmy sobie rzeczywiście fachewości Naczelnego Wodza - dyletanta, byłby

zawsze zaważa w najważniejszej sprawie : obronie państwa. Wynikłoby konieczność wybierania znów chyba Naczelnikiem Państwa generała, ceby przesądzać oży szereg problemów, a zwłaszcza stworzyłoby typ najgerazy i najskellliwazy dla samego państwa: politykujacego żołnierza. W powyższe widzimy znów tylko epizod z walki o Pilsudskiego, epizod nieszczęśliwy bo na sprawę tak trwałą jak konstytucja, powinniśmy patrzeć stanowczo nie pod kątem widzenia dzisiejszych potrzeb."

MACIEJ WŁADYSLAW WYJEK POLSKI
ADJUTANT GENCRAŁA
WARSZAWA
L: Dz. 59917, data 6/10/1915.
Gen. Wyjeck